

KS. JANUSZ NAGÓRNY

W POSZUKIWANIU CHRZEŚCIJAŃSKIEGO FUNDAMENTU ETYKI ZAWODOWEJ NAUCZYCIELI

Nieliczne są oficjalne wypowiedzi Kościoła, które wprost mówią o etyce zawodowej nauczycieli, mało też jest - jak dotychczas - opracowań z tego zakresu, pisanych z pozycji chrześcijańskich. Rośnie jednakże znaczenie tej problematyki, co wynika między innymi z faktu, że potrzeba dzisiaj prawdziwych nauczycieli i wychowawców, którzy będą umieli pomóc młodym znaleźć odpowiedź na pytanie o wartość i sens życia, a które to pytanie "wyrwa się z samego serca poszukiwań i niepokoju związanych z projektem tego życia, jakie trzeba podjąć i urzeczywistnić"¹. Poza tym wezwanie świeckich chrześcijan do apostołstwa przez pracę zawodową, które stało się tak pilnym wezwaniem naszych czasów², nie tylko nie może ominąć środowiska szkolnego, ale właśnie tam nabiera szczególnego znaczenia³.

Odkrywanie chrześcijańskiego fundamentu zawodu nauczycielskiego jest dziś ważne z racji różnych trudności i niebezpieczeństw stojących przed świeckimi (a więc także przed nauczycielami), a przede wszystkim z racji pokusy "usprawiedliwiania niedopuszczalnego oddzielenia wiary od życia, przyjęcia Ewangelii od konkretnych działań w sferze różnego rodzaju rzeczywistości doczesnych i ziemskich"⁴. W polskich warunkach wynikało to nie tylko z tendencji laicyzujących współczesnego świata, ale także z prowadzonej dotychczas planowej ateizacji, której narzędziem - i to jednym z głównych - miała być szkoła i nauczyciele⁵. Prowadziło to do ideologicznego wykoślawienia zawodu nauczycielskiego i pozostawiło ślad w postawach praktycznych wielu nauczycieli. W marksistowskiej koncepcji etyki zawodowej podkreślano jej ścisłą zależność od ustroju społeczno-politycznego, a na czoło kodeksów zawodowych wysuwano ich społeczno-ideologicz-

¹ Jan Paweł II. *List do młodych całego świata* nr 4.

² Por. J. Nagórny. *Apostolstwo świeckich przez pracę zawodową*. ChS 21:1989 nr 3 s. 1-15.

³ Dała temu wyraz Kongregacja do Spraw Wychowania Katolickiego wydając 15 X 1982 r. dokument *Świecki katolik świadkiem wiary w szkole* (wyd. pol. Poznań 1986).

⁴ Jan Paweł II. *Christifideles laici* nr 2 (dalej cyt.: ChL).

⁵ W związku z wprowadzeniem do szkół polskich religioznawstwa pisze o tych sprawach P. Wierzbicki. *Jaka powinna być szkoła?* "Znaki Czasu" 1982 nr 2 s. 177-182.

ne odniesienia⁶. Etyka zawodowa nauczycieli miała funkcjonować w ścisłym powiązaniu z ideologią i światopoglądem⁷. Oczywiście, jedynym dopuszczalnym był tzw. światopogląd naukowy.

Dlatego też do polskiego środowiska nauczycielskiego można by odnieść słowa Jana Pawła II, że "istnieje pilna potrzeba odtworzenia chrześcijańskiej tkanki społeczności ludzkiej"⁸. By tak się stało, nie wystarczy przypomnieć te czy inne szczegółowe zasady etyki zawodowej nauczycieli, ale trzeba sięgnąć głębiej do fundamentu, z którego ma wyrastać ta "chrześcijańska tkanka".

Zasadniczą perspektywę dla niniejszych rozważań wyznacza przekonanie, że "w stanie życia świeckiego istnieją różne «powołania», czyli różne drogi duchowe i apostołskie poszczególnych ludzi świeckich"⁹. A jednocześnie, że "właściwe cechy powołania świeckich ludzi w Kościele odnoszą się oczywiście również do tych, którzy żyją tym powołaniem w szkole"¹⁰.

Odkrywanie zarówno źródła, jak i dróg tego powołania jest nieodłączne od głębszego rozpoznania "aktualnego oblicza ziemi", rozpoznania trudności, które stają na drodze realizacji tego powołania. "Trzeba więc spojrzeć w twarz temu naszemu światu, spojrzeć na jego wartości i problemy, niepokoje i nadzieje, osiągnięcia i porażki"¹¹. W odniesieniu do szkoły oznacza to krytyczne spojrzenie na jej "oblicze". Szkoła dzisiaj nie zawsze dobrze rozumie i wypełnia swoje obowiązki, a często propaguje niewłaściwe modele życia¹².

Nie sposób jednakże zatrzymać się w niniejszych rozważaniach na szczegółowym opisie aktualnego "oblicza" polskiej szkoły. Chodzi tu raczej o mocne podkreślenie tego, co powinno stanowić fundament etyki nauczycielskiej. Gdzie jednakże szukać tego fundamentu, by być uprawnionym do mówienia o chrześcijańskiej etyce zawodowej nauczycieli i wychowawców?

Jak się wydaje, najpierw trzeba się odnieść do chrześcijańskiej wizji samej szkoły i wychowania, co od razu prowadzi do kwestii uznania podmiotowości wychowanka, jak również do problemu właściwych relacji szkoła - rodzice. Z kolei przyjdzie rozpatrzyć posłannictwo nauczycieli w perspektywie ogólnospołecznej ze szczególnym uwzględnieniem zagadnienia komunikacji społecznej, w której tak istotną rolę odgrywa właśnie szkoła.

⁶ Por. M. Michałik. *Uwagi w sprawie "kodeksów" etyki zawodowej*. "Etyka" 1:1966 s. 169-189.

⁷ Por. *Nauczyciele o etyce swego zawodu*. Pod red. L. Porembkiego, H. Kowalewskiej. Warszawa 1971 s. 13.

⁸ ChL 34.

⁹ ChL 56; por. także: "Świecki Katolik" nr 7.

¹⁰ "Świecki Katolik" nr 11.

¹¹ ChL 3.

¹² Jan Paweł II. *Nieść wszystkim radość chrześcijańską*. (Przemówienie do uczniów szkół średnich). "l'Osservatore Romano" 1980 nr 65 s. 1-2.

Tu także jest miejsce na odczytanie zadań nauczycieli w kontekście chrześcijańskiej wizji pracy zawodowej. To wszystko powinno konsekwentnie doprowadzić do tego, co jest najbardziej fundamentalne dla tych, którzy swoje nauczycielskie życie zawodowe traktują jako powołanie chrześcijańskie - przez Chrystusa i na wzór Chrystusa-Nauczyciela.

1. W ŚWIETLE CHRZEŚCIJAŃSKIEJ WIZJI SZKOŁY I WYCHOWANIA

Chociaż - jak to wspomniano - Kościół nie wypowiadał się zbyt często na temat religijno-moralnego posłannictwa nauczycieli, to jednak od dawna starał się przedstawić chrześcijańską wizję szkoły, a tym bardziej wizję wychowania. Wydaje się więc, że właśnie odczytanie tej wizji może przyczynić się do zrozumienia zawodowego posłannictwa nauczycieli i wychowawców.

Nauczanie społeczne Kościoła podkreśla wciąż, jak ważnym miejscem formacji człowieka są szkoły. Jednocześnie podkreśla się, że jeśli szkoła ma w godny sposób spełniać swą funkcję formacyjną, potrzebna jest prawdziwa wolność w dziedzinie wychowania¹³. Oznacza to z jednej strony dowartościowanie nauczycieli i wychowawców w procesie wychowania, a z drugiej - ich prawo do wolności z równoczesnym obowiązkiem uszanowania wolności innych.

Zadania, jakie stawia przed szkołą soborowa Deklaracja o wychowaniu chrześcijańskim, wyznaczają też podstawowe zadania tych, którzy w tej szkole wychowują i kształcą. Uznając szczególne znaczenie szkoły pośród innych środowisk wychowawczych, Sobór stwierdza, że szkoła (a tym samym i nauczyciele)

(...) mocą swego posłannictwa kształtuje z wytrwałą troskliwością władze umysłowe, rozwija zdolność wydawania prawidłowych sądów, wprowadza w dziedzictwo kultury wytworzonej przez przeszłe pokolenia, kształci zmysł wartości, przygotowuje do życia zawodowego, sprzyja dyspozycjom do wzajemnego zrozumienia się, stwarzając przyjazne współżycie wśród wychowanków różniących się charakterem i pochodzeniem; ponadto stanowi jakby pewne centrum, w którego wysiłkach i osiągnięciach powinny uczestniczyć równocześnie rodziny, nauczyciele, różnego rodzaju organizacje rozwijające życie kulturalne, obywatelskie, religijne, państwowe i cała społeczność ludzka¹⁴.

Żeby nie było wątpliwości, że taka wizja szkoły wyznacza jednocześnie powołanie nauczycielskie, Sobór dodaje: "Piękne więc i wielkiej doniosłości jest powołanie tych wszystkich, którzy pomagając rodzicom w wypełnianiu ich obowiązku i zastępując społeczność ludzką, podejmują w szkołach zadanie wychowawcze; powołanie to wymaga szczególnych przymiotów umysłu

¹³ Por. ChL 62.

¹⁴ DWCH 5; por. także: "Świecki Katolik" nr 12.

i serca, jak najstaranniejszego przygotowania i ciągłej gotowości do odnowy i dostosowania się"¹⁵.

Rangę i znaczenie posłannictwa nauczyciela i wychowawcy wyznacza prawda, że "szkoła pełni funkcję nie do zastąpienia" i że jest to "jeden z najbardziej zasadniczych czynników kształtujących życie tegoż społeczeństwa"¹⁶. Ta funkcja nauczycieli i wychowawców nabiera jeszcze pełniejszego blasku, kiedy jest odczytywana w duchu chrześcijańskim. Stąd – jak pisze Jan Paweł II w adhortacji będącej podsumowaniem Synodu poświęconego świeckim –

ojcowie synodalni sklerowali słowa uznania i zachęty do tych wszystkich świeckich, mężczyzn i kobiet, którzy w duchu obywatelskim i chrześcijańskim prowadzą pracę wychowawczą w szkołach i instytucjach formacyjnych. Zwrócili także uwagę na pilną potrzebę tego, by w szkołach katolickich i niekatolickich nauczyciele i profesorowie dawali prawdziwe świadectwo Ewangelii poprzez przykład własnego życia, kompetencję i uczciwość zawodową, nauczanie inspirowane duchem chrześcijańskim z zachowaniem, rzecz zrozumiała, autonomii nauki i różnych jej dziedzin¹⁷.

Tą samą drogą można odczytywać zobowiązania moralne nauczycieli i wychowawców poprzez właściwe odczytanie chrześcijańskiej wizji wychowania¹⁸. Być może najważniejsze jest tu stwierdzenie na wstępie, że tylko właściwie uformowany człowiek może owocnie uczestniczyć w formacji innych: "W dziele wychowania niektóre przekonania okazują się szczególnie konieczne i płodne. Przede wszystkim przekonanie o tym, że prawdziwą i skuteczną formację można zapewnić tylko wtedy, gdy każdy podejmie i będzie rozwijał odpowiedzialność za własną formację [...]. Im lepiej jesteśmy uformowani, tym bardziej zdajemy sobie sprawę z konieczności kontynuowania i pogłębiania formacji oraz tym bardziej jesteśmy zdolni do formowania innych"¹⁹.

Wynika z tego, że nie wystarczy jedynie specjalistyczne przygotowanie zawodowe, albowiem praca zawodowa nauczyciela nie powinna ograniczać się wyłącznie do przekazywania w sposób usystematyzowany jakiegoś zespołu wiadomości. Dlatego konieczne jest przygotowanie do funkcji wychowawczych, "bez którego iluzją byłoby usiłowanie jakiegokolwiek pracy wychowawczej"²⁰.

Nie wchodząc w szczegóły całościowej wizji wychowania, trzeba jednak podkreślić, że celem wychowania ma być integralna formacja, czyli rozwój wszystkich ludzkich zdolności ucznia, w tym także jego otwarcia się na

¹⁵ DWCH 5.

¹⁶ "Świecki Katolik" nr 13.

¹⁷ ChL 62.

¹⁸ W niniejszym artykule nie chodzi o całościowe przedstawienie tej wizji, ale jedynie o wskazanie, jak może ona być pomocna w odczytywaniu fundamentu etyki nauczyciela i wychowawcy.

¹⁹ ChL 63.

²⁰ "Świecki Katolik" nr 16.

transcendencję i jego wychowanie religijne. A ponieważ każde wychowanie wypływa z określonej koncepcji człowieka, chrześcijański fundament wzywa tu do odwołania się do chrześcijańskiej antropologii²¹.

Taka wizja wychowania nie ma nic wspólnego ze znanymi skądinąd próbami ideologizacji szkoły. Albowiem chrześcijańska wizja wychowania odwołuje się do podstawowej zasady uszanowania wolności sumienia i wolności religijnej. Chodzi zresztą o to, by ukazywać wartości chrześcijańskie jako rodzące takie ludzkie postawy, jak: wolność połączona z szacunkiem dla innych, świadoma odpowiedzialność, poszukiwanie prawdy, szacunek, solidarność i służba wobec innych²².

W tym kontekście nie jest rzeczą obojętną, na jakiej drodze ta chrześcijańska inspiracja będzie przekazywana wychowankom. Podstawowe jest tu nade wszystko świadectwo własnego życia ze strony wychowawcy, albowiem "im bardziej wychowawca będzie żył wzorcem człowieka, ukazywanym jako ideał, tym bardziej ideał ten będzie przekonywający i przyswajalny"²³.

Szczególnym znakiem uszanowania podmiotowości młodego człowieka i jego wolności jest poszukiwanie dróg dialogu z wychowankiem. Powinno ono być wsparte przekonaniem, że chodzi o wzajemne ubogacenie, że wychowawca ma z jednej strony towarzyszyć wychowankowi, szczególnie w jego sytuacjach wątpliwości i rozterki, a z drugiej - starać się być dlań także przewodnikiem. Istotną zasadą tego dialogu i bycia przy wychowanku jest roztropne dozowanie zarówno bliskości, jak i dystansu. "Bliskość - ponieważ bez niej osobistemu odniesieniu zabrakłoby podstawy; dystans - gdyż uczeń musi stopniowo potwierdzać własną osobowość"²⁴.

Nie ulega wątpliwości, że taka wizja wychowania - niezależnie od konieczności stosowania konkretnych metod pedagogicznych - stawia nauczycielom jako wychowawcom wiele wymagań natury moralnej. Najogólniej chodzi tu o postawienie na pierwszym miejscu bezpośredniego, pełnego życzliwości i otwarcia, kontaktu z uczniem, kontaktu opartego na przekonaniu o podstawowej, aktywnej roli ucznia w procesie samowychowania²⁵. Czyż trzeba przypominać, że obowiązek ten wyrasta z szerszej perspektywy jednego z podstawowych wezwań dla współczesnych chrześcijan, by krzewili poszanowanie dla fundamentalnej godności osoby ludzkiej?²⁶ Oznacza to

21 "Świecki Katolik" nry 17-18; por. także: Jan Paweł II, *Redemptor hominis* nr 10.

22 "Świecki Katolik" nr 30.

23 "Świecki Katolik" nr 32.

24 "Świecki Katolik" nr 33.

25 Por. "Świecki Katolik" nr 21. Niestety, często nauczyciele są przekonani, że tylko oni są stroną dającą. Por. *Powołanie i przygoda. Rodzice i wychowawcy o sobie*. Pod red. J. Bernelowej. Kraków 1983 s. 239.

26 Por. ChL 37.

odrzućcie jakiegokolwiek manipulacji wychowawczej, odrzućcie chęć uprzedmiotowienia wychowanka.

Znaczenie tych właśnie spraw w relacji wychowawca - wychowanek wypływa także z faktu kluczowego znaczenia młodości w rozwoju człowieka. Chociaż to sami młodzi są przede wszystkim odpowiedzialni za własną przyszłość i muszą o tej odpowiedzialności myśleć w kategoriach moralnych²⁷, to jednak muszą znaleźć się starsi - nade wszystko pełniący funkcje wychowawcze - którzy wesprą młodych w tym dziele kształtowania własnej przyszłości.

Wychowawca jest więc wezwany do uznania całego bogactwa młodości jako czasu szczególnie intensywnego odkrywania przez wychowanka swojego "ja", jako jedynej i niepowtarzalnej szansy rozpoznania i wstępnej realizacji całego projektu życia. Jak wiele potrzeba otwartości a jednocześnie mądrości życiowej wychowawców, by umieli wesprzeć wychowanków na drodze odkrywania tego projektu, a zarazem planowania, wybierania i podejmowania pierwszych własnych decyzji życiowych²⁸.

Niezwykle ważnym zadaniem jest tu pomoc młodym, by umieli rozpoznać właściwe sobie życiowe talenty i by mogli się nimi twórczo posługiwać i pomnażać. To niełatwe zadanie dla młodych potrzebuje wsparcia ze strony wychowawców, tym bardziej że chodzi o różnorodne i wielokierunkowe możliwości, jakie tkwią w samych wychowankach, a które nie zawsze są wprost łatwe do rozpoznania. Jakże znaczące są wypowiedziane właśnie w tym kontekście słowa Jana Pawła II w *Liście do młodych*: "Myślę też o tych wszystkich ludziach dorosłych, moich Braciach i Siostrach, którzy są Waszymi nauczycielami, wychowawcami, przewodnikami młodych umysłów i charakterów. Jakże wielkie jest ich zadanie! Jak szczególna odpowiedzialność! Ale także: jak wielka zasługa"²⁹.

To zadanie jest tym większe, że w całości życia społecznego istnieje pewnego rodzaju ucieczka od moralnego obowiązku³⁰. Doświadczenie wskazuje jednocześnie, jak niełatwa jest to sprawa i jak łatwo zagubić to, co najważniejsze. Dlatego jednym z najważniejszych wymogów wobec chrześcijańskiego nauczyciela jest jego ufność pokładana w człowieku, na wzór tej ufności całego Kościoła, o której mówił Jan Paweł II w encyklice *Sollicitudo rei socialis*³¹. Bez tej swoistej wiary w człowieka, wznoszącej się ponad to wszystko, co wydaje się być zniekształceniem człowieczeństwa lub

²⁷ Por. *List do młodych* nr 1.

²⁸ Takie wnioski nasuwają się na tle rozważań Jana Pawła II w *Liście do młodych* nr 3. Por. także

ChL 46.

²⁹ Nr 12.

³⁰ Por. Jan Paweł II. *Sollicitudo rei socialis* nr 23 (dalej cyt.: SRS).

³¹ Por. nr 47.

jego zagubieniem, nie może być mowy o prawdziwym wychowaniu, albowiem brak zaufania do wychowanków prowadzi do pomniejszenia lub nawet odrzucenia uznania jego podmiotowości, a więc i jego prawa do samowychowania.

W chrześcijańskiej wizji wychowania i roli szkoły w dziedzinie wychowania obok tego fundamentalnego obowiązku uznania podmiotowości wychowanka istotną rolę odgrywa także uznanie szczególnych praw rodziców dziecka w jego wychowaniu. Uznanie tych uprawnień rodziców przez inne podmioty wychowawcze jest istotnym wymaganiem moralnym, bez spełnienia którego wszelkie zabiegi wychowawcze – choćby zmierzające do właściwego celu – nie można uznać za etycznie godziwe. To stanowisko zostało bardzo mocno podkreślone w *Deklaracji o wychowaniu chrześcijańskim* Soboru Watykańskiego II: "Rodzice, ponieważ dali życie dzieciom, w najwyższym stopniu są obowiązani do wychowania potomstwa i dlatego muszą być uznani za pierwszych i głównych jego wychowawców"³².

Oczywiście Sobór stwierdza jednocześnie, że ta podstawowa rola rodziców w wychowaniu dzieci potrzebuje dopełnienia i pomocy ze strony całej społeczności. Uznaje się więc zadania państwa w dziedzinie wychowania dzieci i młodzieży, ale zawsze wedle zasady pomocniczości. Oznacza to ochronę praw rodziców, a jednocześnie wspieranie ich działań wychowawczych. Niekiedy jest to także dopełnianie tych działań w wypadku braku inicjatywy ze strony rodziców i innych społeczności, ale i wówczas z uwzględnieniem życzeń rodziców³³.

W praktyce to prawo rodziców oznacza ich wolność w zakresie wyboru szkoły, a jednocześnie nakłada obowiązek na państwo, a pośrednio na szkołę pozostającą w gestii państwa, a więc i na nauczycieli, aby wykluczyć wszelki monopol szkolny i wychowawczy, który sprzeciwia się wrodzonym prawom osoby ludzkiej. Nauczyciele szkolni nie mają więc autonomii wychowawczej wobec rodziców, ale spełniają rolę pomocniczą w ich dziele wychowania³⁴. Dla pewnej równowagi Sobór wskazuje jednak nie tylko na uprawnienia rodziców wobec szkoły, ale także wzywa tychże rodziców, "aby ochoczo pomagali zarówno w wynajdowaniu odpowiednich metod wychowania i programu nauczania, jak i w kształtowaniu takich nauczycieli, którzy by mogli prawidłowo wychowywać młodzież, oraz aby popierali szczególnie przez komitety rodzicielskie całe zadanie szkoły, a zwłaszcza wychowanie moralne, które ma być w niej podstawowe"³⁵.

³² Nr 3. Por. KPK kan. 793. Prawo to w szczególny sposób przysługuje rodzicom w zakresie wyboru nauczania religijnego dla własnych dzieci. Por. DWR 5.

³³ Por. DWCH 3.

³⁴ Por. DWCH 6.

³⁵ Tamże. Por. KPK kan. 796 par. 2.

Problem ten podjął także Jan Paweł II w *Familiaris consortio*. Powołując się na tę właśnie adhortację, cytowany już dokument *Świecki katolik świadkiem wiary w szkole* wzywa wychowawców do częstych kontaktów z rodzicami dziecka. Kontakty te są bowiem konieczne dla zharmonizowania konkretnych działań wychowawczych rodziny i szkoły³⁶.

W odniesieniu do polskich warunków podjął ten problem w swoim kazaniu do nauczycieli kard. K. Wojtyła mówiąc:

Wy, Drodzy Bracia i Siostry, którzy tutaj uczestniczycie w pielgrzymce Jasnogórskiej, jesteście wychowawcami, nauczycielami, a równocześnie w znacznej mierze i rodzicami. Dlatego możecie na podstawie własnego doświadczenia stwierdzić, jak ważne jest to przymierze rodziny i szkoły. To przymierze rodziny i szkoły jest wypróbowane całymi stuleciami. Szkoła ma pomagać rodzinie. Szkoła nie jest po to, żeby rodzinie odbierać dziecko i żeby jego wychowaniu nadać kształt obcy rodzinie. Szkoła jest po to, aby pomagać rodzinie w wychowaniu dzieci. Trzeba wszystko czynić dla wzmacniania autorytetu rodziny, dla wzmacniania siły środowiska rodzinnego³⁷.

Jak wynika z tej ostatniej wypowiedzi, odczytywanie posłannictwa nauczycieli i wychowawców w perspektywie chrześcijańskiej wizji szkoły i wychowania prowadzi z kolei do perspektywy ogólnospołecznej, w tym także narodowej.

II. NAUCZANIE I WYCHOWANIE W KONTEKŚCIE ŻYCIA SPOŁECZNEGO

W posłannictwie nauczycieli zbiegają się dwie zasadnicze, a zarazem komplementarne funkcje wychowania. W wymiarze indywidualnym chodzi o to – jak to już zostało podkreślone – by wychowanie prowadziło do integralnego rozwoju osoby ludzkiej, by pozwoliło wychowankowi na jak najpełniejszy rozwój wszystkich jego możliwości, zdolności i talentów. Ale ta samorealizacja jednostki jest już sama w sobie nie tylko wartością indywidualną, ale także wartością społeczną, która tym bardziej zajaśnieje pełnią swego blasku, kiedy człowiek umie i chce włączyć się z całym swym bogactwem w życie społeczne.

Widać tu wyraźnie, jak wiele zależy od samej koncepcji życia społecznego i od miejsca pojedynczej osoby we wspólnocie ludzkiej. Można tu tylko wspomnieć (bo nie sposób szerzej rozwijać) o dwu błędnych wizjach: o indywidualizmie (liberalizmie), który przecenia jednostkowy wymiar życia ludzkiego z jednoczesnym niedocenianiem pełnego uczestnictwa w życiu społecznym, oraz o kolektywizmie, który – odwrotnie – tak dalece podkreśla włączenie jednostki w życie społeczne (w kolektyw), że niejako nie pozostawia miejsca na wolność osobową, co jeszcze skrajniej wygląda w totalitar-

³⁶ Por. nr 34. Dokument powołuje się na PC nry: 36, 37 i 40.

³⁷ *Nawiedzenie św. Elżbiety. (Kazanie do nauczycieli – 2 VII 1975)*. W: K. Wołłyńska, *Kazania 1962–1978*. Kraków 1980 s. 96.

nej koncepcji życia społecznego. Wiadomo z góry, jak te koncepcje będą rzutowały na rozumienie zarówno zadań szkoły, jak i roli nauczycieli.

Dla nauczycieli-wychowawców otwiera się tu niełatwe zadanie znalezienia (pospołu z innymi podmiotami wychowania) dróg do zharmonizowania integralnej formacji człowieka z przygotowaniem go do uczestnictwa w życiu społecznym. Dlatego "do powołania każdego wychowawcy katolickiego należy trud nieustannego wypracowywania społecznego wzorca, ponieważ formuje on człowieka, mając na względzie włączenie tegoż człowieka w społeczeństwo"³⁸.

Ten społeczny wymiar powołania wychowawcy wiąże się też w sposób naturalny z faktem, że jego praca odbywa się w określonych strukturach wspólnoty wychowawczej. "Wychowawca katolicki wykonuje swój zawód jako członek podstawowej grupy tej wspólnoty. Sytuacja ta umożliwi mu, przez swą strukturę zawodową, osobiste przeżywanie wspólnotowego wymiaru osoby i jednocześnie udostępnianie takiego przeżywania uczniom [...]. W ten sposób wspólnota wychowawcza staje się z kolei szkołą przynależności do szerszych wspólnot społecznych"³⁹. Najwłaściwszą drogą więc włączenia młodych w życie społeczne jest tworzenie wspólnoty w ramach szkoły.

Szkoła może tu odwołać się do dwu równolegle istniejących pozytywnych tendencji we współczesnym życiu społecznym, co więcej – powinna je wspierać i włączać w nie wychowanków. Chodzi tu z jednej strony o pogłębiającą się wciąż i obejmującą coraz więcej ludzi świadomość godności każdej osoby ludzkiej, której znakiem jest coraz większa troska o poszanowanie praw człowieka, a z drugiej – toruje sobie drogę, pomimo wciąż licznych konfliktów, przekonanie o radykalnej współzależności, z którego wyrasta na płaszczyźnie moralnej świadomość potrzeby solidarności⁴⁰. Jak wielkie i trudne zadanie stoi tutaj przed wychowawcami.

Moralne aspekty rozwoju człowieka we wspólnocie stają się tu najważniejszym zadaniem w pracy wychowawczej, a w ich centrum stoi poszanowanie praw człowieka. "Prawdziwy rozwój na miarę wymogów właściwych istocie ludzkiej, mężczyźnie czy kobiecie, dziecku, dorosłemu czy człowiekowi starszemu, zakłada – zwłaszcza u tych, którzy czynnie uczestniczą w tym procesie i są zań odpowiedzialni – żywą świadomość wartości praw wszystkich i każdego z osobna"⁴¹.

Nauczanie encykliki *Sollicitudo rei socialis* mówiącej o uczestnictwie w życiu społecznym i o odpowiadającej temu uczestnictwu postawie solidarności, trzeba koniecznie uwzględnić w ukazywaniu społecznego wymiaru

³⁸ "Świecki Katolik" nr 19.

³⁹ "Świecki Katolik" nr 22.

⁴⁰ Por. SRS 26.

⁴¹ Tamże.

wychowawczych zadań nauczycieli⁴². Wychowanie do solidarności w jej ogólnoludzkim wymiarze, a odczytywane w duchu wiary chrześcijańskiej, staje się w zasadzie tożsame z wychowaniem do miłości społecznej, a tym samym do bezinteresowności, przebaczenia i pojednania⁴³.

Droga solidarności, prawdziwego uczestnictwa w życiu społecznym jest jednocześnie drogą pełnego rozwoju, który domaga się dowartościowania – co tak ważne dla pracy wychowawczej – osobowego, duchowego wymiaru w tymże rozwoju.

Dlatego można oczekiwać, że ci, którzy w takim czy innym wymiarze są odpowiedzialni za życie bardziej ludzkie wobec innych, czerpiąc lub nie czerpiąc natchnienie z wiary religijnej, w pełni zdają sobie sprawę z pilnej konieczności przemiany postaw duchowych, które określają stosunki każdego człowieka z sobą samym, z bliźnim, ze współtamtami ludzkimi, nawet najbardziej odległymi, a także z naturą na mocy wyższych wartości, takich, jak dobro wspólne.

Tutaj – jak się wydaje – szczególnie pomocne dla pełniejszego zrozumienia społecznego wymiaru pracy nauczyciela może być odniesienie jej do wizji komunikacji społecznej. Szkoła jest jednym z ważniejszych "środków" tej komunikacji, co więcej – ma za zadanie wprowadzić najmłodsze pokolenia nie tylko w to wszystko, co stanowi bogactwo danej społeczności, ale ma także nauczyć aktywnego włączenia się w różnorakie relacje i struktury społeczne.

Ani szkoła, ani też nauczyciele-wychowawcy nie powinni jednak powoływać się na jednostronne pojmowanie komunikacji, która jawi się wówczas jako przekaz w jedną stronę (tym bardziej jeśli to jest tylko transmisja ze strony władzy państwowej ku społeczeństwu). Wydaje się też, że komunikacja w szkole nie powinna mieć charakteru ideologicznego ani politycznego, ale korzystając z pomocy komunikacji typu rozrywkowego (nauczanie i wychowanie przez zabawę), a nade wszystko odwołując się do komunikacji typu kulturowego, powinna mieć charakter aksjologiczny, to znaczy odwoływać się do zwartego systemu wartości, w którym zarówno wymiar indywidualny, jak i społeczny charakter życia ludzkiego będą właściwie zharmonizowane.

W komunikacji społecznej istotnym warunkiem jej powodzenia jest zastosowanie odpowiedniego kodu informacyjnego, poprzez który obydwie strony uczestniczące w komunikacji znajdują najkrótszą i najlepszą drogę odkrywania wspólnych wartości oraz porozumienia i współpracy między sobą. Tym narzędziem jest przede wszystkim określony system kultury, albowiem "specyficznym środkiem integralnej formacji człowieka, będącym w dyspozycji szkoły, jest upowszechnianie kultury". Ponadto to "upowszechnianie

⁴² Por. SRS 38-40.

⁴³ Por. SRS 40.

⁴⁴ SRS 38.

kultury, słusznie zwane wychowawczym, powinno być nie tylko spójne, ale również krytyczne i doceniające, historyczne i dynamiczne⁴⁵.

Do tej perspektywy wychowawczej należałoby odnieść słowa Jana Pawła II wzywające młodych, by umieli przyjąć własne dziedzictwo kultury, w centrum którego znajduje się język, by nie zachowywali wobec tego dziedzictwa postawy biernej czy wręcz marnotrawnej, ale przeciwnie - by uczynili wszystko, na co ich stać, aby to duchowe dziedzictwo przejąć, potwierdzić, utrzymać i pomnożyć⁴⁶. Wsparcie ze strony nauczycieli i wychowawców jest tu szczególnie ważne, a przy tym nieodzowne.

Tę perspektywę odślaniają także przedstawione w adhortacji Jana Pawła II *Christifideles laici* zadania świeckich w dziedzinie ewangelizacji kultury. Ważne jest tu stwierdzenie, że "służba na rzecz osoby i ludzkiego społeczeństwa wyraża się i urzeczywistnia w tworzeniu i przekazywaniu kultury"⁴⁷. To podstawowe znaczenie przekazywania kultury wzrasta jeszcze, kiedy pamięta się, że "tylko w obrębie kultury i przez kulturę wiara chrześcijańska staje się historyczna i tworzy historię [...]. Dlatego też Kościół zachęca świeckich, by byli obecni w uprzywilejowanych miejscach kultury, jakimi są szkoły i uniwersytety [...]. Celem tej obecności jest nie tylko uznanie i ewentualne oczyszczenie krytycznie ocenianych elementów istniejącej kultury, ale także jej podniesienie poprzez oryginalne bogactwo Ewangelii i wiary chrześcijańskiej"⁴⁸. Oprócz tego ważne jest zwrócenie uwagi w formacji samych wychowawców na wartości kultury lokalnej⁴⁹.

Komunikacja społeczna, dokonująca się na drodze kultury, jeśli ta ostatnia jest naprawdę przepojona treściami ewangelicznymi, jest możliwa w pełni na drodze prawdy i miłości i poprzez stałe odwoływanie się do prawidłowo ukształtowanego sumienia.

I znów można tu wskazać jedynie na najważniejsze aspekty problemu pozwalające odczytywać fundamentalne wezwania moralne dla nauczycieli i wychowawców. Jeśli integralne wychowanie człowieka ma prowadzić go do dojrzałego podjęcia odpowiedzialności za własne życie, to powinien on umieć rozpoznać wartość moralną swoich czynów, a więc "prawdę uczynków", na jakich buduje się jego projekt życia. Tutaj właśnie istotną rolę odgrywa sumienie. "Trzeba jednak, ażeby sumienie to nie było spaczone.

⁴⁵ "Świeckli Katolicki" nr 20. W innym miejscu dokument dodaje, że wychowawca katolicki powinien być w przekazywaniu kultury także świadkiem wiary. Stąd potrzeba otwartości na dialog pomiędzy - głęboko wzajemnie powiązany - kulturą a wiarą (por. tamże nr 29).

⁴⁶ Por. *List do młodych* nr 11.

⁴⁷ ChL 44.

⁴⁸ Tamże.

⁴⁹ Por. ChL 63.

Trzeba, ażeby sam podstawowy zapis zasad moralności nie ulegał deformacji ze strony jakiegokolwiek relatywizmu czy utylitaryzmu"⁵⁰.

Jakże pouczające dla wychowawców są słowa Jana Pawła II skierowane do młodych: "Poziom sumienia, poziom wartości moralnych – to najważniejszy wymiar doczesności i historii. Historia bowiem jest pisana nie tylko wydarzeniami, które rysują się niejako «od zewnątrz» – jest ona przede wszystkim pisana «od wewnątrz», jest historią ludzkich sumień, moralnych zwycięstw lub klęsk. Tutaj też znajduje podstawę istotna wielkość człowieka: jego prawdziwie ludzka godność"⁵¹. Trzeba więc prowadzić wychowanków, i to od zarania ich życia, po drogach sumienia, jako wewnętrznej prawdzie ludzkich czynów, bo przecież "sumienie poprzez wartości moralne, wyciska najwyrazistszą pieczęć na życiu pokoleń, na historii i na kulturze ludzkich środowisk, społeczności, narodów i całej ludzkości"⁵².

Prawdziwa komunikacja społeczna domaga się nade wszystko pewnego stopnia zaufania i z kolei to zaufanie pogłębia. Dokonuje się to na drodze prawdy i miłości. W komunikacji międzyosobowej, w relacji wychowawca – wychowanek nabiera to szczególnego znaczenia. Prawda jest sprawdzianem rzeczywistych relacji miłości. Miłość natomiast sprawia, że człowiek potrafi przyjąć nawet trudną i wymagającą prawdę o swoim życiu. Być może dlatego o wielu ludziach, także młodych, trzeba mówić jako o "wtórnych alfabetach", bo nie są zdolni do odczytania prawdy życia jako wezwania do miłości.

Tak rozumiana prawda potrzebuje czegoś więcej niż tylko intelektualnego przekazu. Może trzeba tu przywołać biblijną wizję "kroczenia w prawdzie" (Ps 25, 5; 26, 3) lub też wprost "czynienia prawdy" (Tb 4, 6) z uwzględnieniem szczególnego wezwania św. Pawła, by żyć "czyniąc prawdę w miłości" (Ef 4, 15). Dla chrześcijan prawda jest przede wszystkim Osobą: Prawdą jest Chrystus. Komunikacja prawdy nie może się więc odbywać poza Chrystusem. "Istotnie, każda prawda będzie zawsze dla wychowawcy katolickiego uczestnictwem w Prawdzie, a przekazywanie prawdy, jako realizacja swego życia zawodowego, przekształca się w bezpośredni przejaw jego szczególnego udziału w funkcji profetycznej Chrystusa, którą przedłuża On przez wychowanie"⁵³.

Komunikacja międzyosobowa powinna prowadzić do "komunii osób", a to może dokonać się jedynie na drodze miłości. Nic więc dziwnego, że wymóg miłości trzeba postawić w centrum wszystkich odniesień wychowawczych. Wychowawca "potrzebuje [...] ustawicznej i wzrastającej miłości, by w

⁵⁰ *List do młodych* nr 6.

⁵¹ *Tamże*.

⁵² *Tamże*.

⁵³ "Świecki Katolik" nr 16.

swoich uczniach miłować zawsze człowieka, stworzonego na obraz i podobieństwo Boga i wezwanego przez dzieło odkupienia Jezusa Chrystusa, do godności dziecka Bożego"⁵⁴.

Odczytywanie zadań moralnych nauczycieli i wychowawców w perspektywie życia społecznego nie może pominąć chrześcijańskiej wizji pracy, skoro jest ona "kluczem do całej kwestii społecznej", a już szczególnie – społecznego wymiaru życia zawodowego⁵⁵. W kontekście chrześcijańskiego rozumienia pracy szczególnie wtedy, kiedy "przedmiotem" tej pracy jest drugi człowiek, można wskazywać na wiele zobowiązań moralnych w ramach zawodowej etyki nauczycielskiej.

Chodzi tu nie tylko o to, że dla rozpoznania etycznego wymiaru pracy trzeba ją widzieć jako dobro tego, który ją podejmuje, i to dobro, którego nie można zamknąć jedynie w ramach użyteczności⁵⁶. Chodzi także o to, by moralną powinność pracy odczytywać zarówno w odniesieniu do nakazu Stwórcy, jak i ze względu na własne człowieczeństwo, ze względu na bliźnich, ze względu na społeczeństwo (naród), a nawet ze względu na całą rodzinę ludzką⁵⁷. Dla chrześcijanina ważne jest kształtowanie takiej duchowości pracy, która wszystkim ludziom pomoże zbliżyć się do Boga i uczestniczyć w Jego zbawczych zamierzeniach, co oznacza wezwanie, by przez pracę zawodową pogłębiać swą przyjaźń z Chrystusem⁵⁸.

Ta ogólna perspektywa, odnosząca się do wszelkich typów pracy ludzkiej, powinna znaleźć zastosowanie w formułowaniu zobowiązań etycznych wobec pracy zawodowej nauczycieli. Ograniczając się w tym miejscu z konieczności do stwierdzeń najogólniejszych, można powołać się na słowa Jana Pawła II, który wskazuje, że świeccy powinni między innymi "zabiegać o to, by miejsce pracy stało się miejscem wspólnoty osób cieszących się poszanowaniem ich podmiotowości i prawa do uczestnictwa" i że "w tym celu świeccy muszą wykonywać swoją pracę z zawodową kompetencją, uczciwością i w duchu chrześcijańskim, traktując ją jako drogę do osobistego uświęcenia"⁵⁹.

Zarówno wizja szkoły i wychowania, jak i pełniejsze rozumienie uczestnictwa przez pracę zawodową w szeroko rozumianej komunikacji społecznej i całości życia społecznego pozwoliły wskazać istotne aspekty posłannictwa nauczycieli i wychowawców, pozwoliły też sięgnąć do chrześcijańskich ko-

⁵⁴ "Świeckli Katolik" nr 72.

⁵⁵ Por. Jan Paweł II, *Laborem exercens* nr 1. Ogólne spojrzenie na tę perspektywę zawarta jest w: *Na górnym, Jw. oraz tenże. Dylematy sumienia w życiu zawodowym chrześcijanina*. ChS 14:1983 nr 9 s. 32-48.

⁵⁶ Por. LE 9.

⁵⁷ Por. LE 16.

⁵⁸ Por. LE 24.

⁵⁹ ChL 43.

rzeni tego posłannictwa. Ale najpełniej ten chrześcijański fundament można zrozumieć przez odniesienie zawodu nauczycielskiego do chrześcijańskiej wizji powołania i to na wzór Chrystusa-Nauczyciela.

III. W PERSPEKTYWIE POWOŁANIA - NA WZÓR CHRYSZTUSA-NAUCZYCIELA

Jeżeli prawdą jest, że wykonywanie każdej pracy zawodowej i każde zaangażowanie w sprawy doczesne może być odczytywane w perspektywie chrześcijańskiego powołania, to szczególnie odnosi się to do takiego zawodu, jakim jest zawód nauczyciela i wychowawcy. Jeżeli jednym z podstawowych zadań ludzi świeckich jest "coraz pełniejsze odkrywanie przez nich własnego powołania i coraz większa gotowość do tego, by żyć nim w wypełnianiu misji"⁶⁰ to nauczyciele i wychowawcy są wezwani nie tylko do odczytania swej pracy zawodowej w kategoriach powołania, ale także do nieustannego wysiłku w wiernym, wspaniałomyślnym przyjęciu odpowiedzialności za to powołanie.

Dla chrześcijanina jest to zawsze odpowiedzialność wobec Boga, albowiem to On powołuje i posyła do pracy. "Dlatego czuwanie, to znaczy uważne nasłuchiwanie głosu Boga, jest podstawowym i niezmiennym nastawieniem ucznia Chrystusowego"⁶¹. Szczególnie ważną cechą tego Bożego wezwania jest to, że każdy w swej niepowtarzalności jest "wezwany po imieniu" i dlatego jest zobowiązany w realizacji swego powołania wykorzystać wszystkie dane mu zdolności i talenty⁶². Stąd też niezależnie od nakreślenia zasadniczych, wspólnych dla wszystkich aspektów powołania nauczyciela i wychowawcy, każdy jest wezwany do odczytania bardziej osobistego wymiaru swojego posłannictwa.

Religijna perspektywa powołania sprawia, że nie wystarczy już mówić jedynie o "powołaniu życiowym", ale trzeba odkryć, w jaki sposób to powołanie życiowe jest równocześnie "powołaniem chrześcijańskim". Dzięki nauce Soboru Watykańskiego II wzrosło zrozumienie, "że każde życiowe powołanie człowieka jako powołanie chrześcijańskie odpowiada ewangelicznemu wezwaniu. Chrystusowe «pójdź za Mną» odzywa się na różnych drogach [...]. Na różne też sposoby można stawać się naśladowcą Chrystusa, nie tylko dając świadectwo eschatologicznego królestwa prawdy i miłości, ale także zabiegając o przeobrażenie całej doczesnej rzeczywistości w duchu Ewangelii"⁶³.

⁶⁰ ChL 58.

⁶¹ Tamże.

⁶² ChL 56.

⁶³ *List do młodych* nr 9.

To niezwykle ważne, żeby ci, którzy są nauczycielami i wychowawcami, przeżywali swoją pracę jako coś więcej niż tylko spełnianie określonego zawodu. Albowiem tylko w duchu powołania możliwe jest całościowe i osobiste, a przy tym bezinteresowne i pełne szlachetności zaangażowanie w tego rodzaju pracę. "Jest więc rzeczą wielce pożądaną, by każdy świecki wychowawca katolicki był najbardziej świadom znaczenia, bogactwa i odpowiedzialności takiego powołania, starał się odpowiedzieć na jego wymagania, pewny, że ta odpowiedź ma zasadnicze znaczenie dla budowy i ustawicznej odnowy ziemskiej rzeczywistości oraz dla podejmowania koniecznego dzieła ewangelizacji świata"⁶⁴.

Obraz powołania chrześcijańskiego nie byłby pełny, gdyby nie zostało dopowiedziane, że Bóg nie tylko powołuje człowieka, ale wspiera go również wieloma darami – znakami łaski, które umożliwiają wypełnienie tego powołania. Świadomość obdarowania w istotny też sposób zmienia podejście człowieka do jego życiowych zadań i obowiązków. Życie w świadomości daru sprawia, że chrześcijanin nie ogranicza się do powinności moralnych zrodzonych z przykazań. Dlatego "wymiar daru stwarza też dojrzały profil wszelkiego ludzkiego i chrześcijańskiego powołania"⁶⁵.

Wychowawcze powołanie nauczycieli powinno być w duchu chrześcijańskim odniesione do prawdy, że to "Bóg jest pierwszym wielkim wychowawcą swojego Ludu" oraz że to "boskie dzieło wychowawcze objawia się i dopełnia w Jezusie Nauczycielu i dociera od wewnątrz do serca każdego człowieka dzięki dynamicznej obecności Ducha Świętego"⁶⁶.

Ewangeliczny obraz Chrystusa-Nauczyciela jest więc dla chrześcijańskiej refleksji nad powołaniem nauczycielskim szczególnie znaczący. Wymowne jest to, że tak wielu rozmówców Jezusa, zwracając się do Niego, tytułuje Go "Nauczycielem". Tak nazywa Go bogaty młodzieniec (Mt 19,6; w wersji Łukaszej – "Nauczycielu dobry" 18,18), tak zwraca się uczony w Prawie (Mt 22,36) i nie jest to dla nich wyłącznie zwrot grzecznościowy, jeśli spodziewają się od Jezusa odpowiedzi na postawione pytania. Nasuwa się więc pierwsze spostrzeżenie, że Jezus jest takim Nauczycielem, do którego ludzie chętnie zwracają się z prośbą o pouczenie, o rozstrzygnięcie istotnych spraw ludzkiego życia.

Jednocześnie rozmówcy Jezusa mają świadomość, że spotykają się z Nauczycielem szczególnego rodzaju. Widać to także po bardzo uroczystej formule: już nie tylko proste określenie "Rabbi", ale także "Rabbuni" (por. J 20,16). A Nikodem wyraża to wprost mówiąc: "Rabbi, wiemy, że od Boga przyszedłeś jako Nauczyciel" (J 3,2). Jezus potwierdza ten odbiór społec-

⁶⁴ "Świecki Katolik" nr 37; por. także nry 61 i 63.

⁶⁵ *List do młodych* nr 8.

⁶⁶ ChL 61.

czny swego posłannictwa: "Wy Mnie nazywacie «Nauczycielem» i «Panem» i dobrze mówicie, bo nim jestem" (J 13,13), a jednocześnie przy tej okazji wskazuje, że jest Nauczycielem także poprzez przykład życia: "Dałem wam bowiem przykład, abyście i wy tak czynili, jak Ja wam uczyniłem" (J 13,15).

Jezus jest Nauczycielem i Mistrzem jedynym w swoim rodzaju. Można Go naśladować, ale nie można postawić się na Jego miejscu. Uczestniczący w misji nauczycielskiej Chrystusa nigdy nie będą mogli się z Nim równać. Dlatego nikt, kto po chrześcijańsku odczytuje swoje powołanie wychowawcze, nie może absolutyzować swojej misji, nie może zapomnieć, że pierwszym i podstawowym wychowawcą jest Chrystus. Tak należałoby rozumieć słowa Jezusa: "Otóż wy nie pozwalajcie nazywać się Rabbi, albowiem jeden jest wasz Nauczyciel, a wy wszyscy braćmi jesteście [...]. Nie chcecie również, żeby was nazywano mistrzami, bo jeden jest tylko wasz Mistrz Chrystus" (Mt 22, 8. 10).

Świadomość, że powołanie nauczycielskie jest zakotwiczone w nauczycielskiej funkcji Chrystusa, towarzyszy rodzącemu się Kościołowi. Wiadomo, że chodzi o powołanie, do którego nie wszyscy są wezwani (por. 1 Kor 12, 28-29). Dlatego też przestrzega Apostoł Jakub: "Niech zbyt wielu z was nie uchodzi za nauczycieli" (3,1). Zapewne można to interpretować także jako stwierdzenie, że nie każdy może pełnić funkcje nauczyciela i wychowawcy. Tym bardziej że istnieje zawsze niebezpieczeństwo fałszywych nauczycieli (por. 2 P 2,1), a także niebezpieczeństwo, że ludzie pójdą raczej za własnymi pożądaniami i nie ścierpiwszy zdrowej nauki, będą sobie mnożyli nauczycieli, którzy będą całkowicie odpowiadali ich oczekiwaniom (por. 2 Tm 4, 3).

Dlatego też tak istotne w realizacji powołania nauczycielskiego jest wezwanie do naśladowania Chrystusa w Jego posłannictwie Mistrza i Nauczyciela. Trzeba niejako wejść - na sposób duchowy - do "szkoły Jezusa", by do końca odczytać wzór Chrystusa Nauczyciela. Ta szkoła nie ma wyraźnego oblicza instytucjonalnego, natomiast jest przede wszystkim sposobem życia wespół z Mistrzem, jest nie tylko chodzeniem z Nim, ale także za Nim, czyli naśladowaniem Go. Akcent pada więc tu nie na zewnętrzny wymiar "szkoły", ale na relacje interpersonalne.

Czego można nauczyć się z tego osobowego wzoru Chrystusa-Nauczyciela? Najpierw tego, że Chrystus chce i umie rozmawiać z młodymi i że ta rozmowa dotyczy kluczowych i zasadniczych problemów życia ludzkiego⁶⁷. Ale to nie wszystko: Chrystus prowadził te rozmowy z miłością, z której wyrasta "afirmacja człowieka i człowieczeństwa, do jakiej zdolny jest tylko

⁶⁷ Por. *List do młodych* nr 2.

On, tylko Chrystus Odkupiciel i Oblubieniec. On jeden wie, «co w człowieku się kryje»: zna jego słabość, ale zna też nade wszystko jego godność⁶⁸.

Ta droga miłości na wzór Chrystusa przybiera w relacjach wychowawczych kształt przyjaźni. Dlatego też wychowawcy powinni "umieć kształtować umiejętność przyjaźni jako podstawowy profil istnienia i współistnienia ludzi", albowiem "prawdziwa wspólnota przychodzi tylko poprzez wychowanie do przyjaźni [...]. Pierwszym, który stworzył i wszedł w nią, był Jezus Chrystus"⁶⁹. Wymowny jest fakt, że Chrystus w ramach tej przyjaźni nie rezygnuje ze swego autorytetu Mistrza i Nauczyciela, ale jednocześnie pouczające jest to, że jest to autorytet, który nie odpycha, nie przytłacza, ale nade wszystko budzi zaufanie.

Przyjaźń, którą objawia w sposób doskonały Jezus Chrystus, nie jest jednak naiwną akceptacją wszystkiego, co wychowawca odkrywa w swoim wychowanku. Prawdziwy nauczyciel i wychowawca powinien – na wzór Chrystusa – stać się także "znakiem sprzeciwu". Wiadomo bowiem, że istnieją programy, które niekiedy powołując się na humanistyczne hasła, faktycznie prowadzą do degradacji człowieka. Prawdziwy wychowawca będzie zawsze starał się prowadzić wychowanka tak, aby on był zdolny przerastać samego siebie i przerastać świat, w którym żyje. Trzeba więc, żeby umiał tak przedstawić wymagania moralne, by było widoczne, że jest po stronie człowieka, po stronie jego powołania do wielkości⁷⁰.

Nie ulega wątpliwości, że w "szkole Jezusa" najważniejszą "metodą" wychowania jest świadectwo – przykład własnego życia. Nie jest łatwo wychowawcy powiedzieć na wzór Chrystusa "uczcie się ode Mnie" (Mt 11,29), ale jest to droga najbardziej owocnego oddziaływania wychowawczego. Szczególnie godny podkreślenia jest tu przykład służebnej postawy wobec innych ludzi jako świadectwo miłości – bezinteresownego daru z siebie. Chrystus – jako "człowiek dla drugich" – objawia siebie jako człowieka, który służy, a tym samym objawia, że wielkość człowieka kryje się w postawie służby. Trzeba więc od Chrystusa uczyć się postawy i gotowości służenia. Trzeba więc na Jego wzór, a jednocześnie na miarę swoich możliwości i zadań stawać się również "człowiekiem dla drugich", czyli człowiekiem, który służy⁷¹.

68 *List do młodych* nr 7.

69 *Wojtyła. Nawiedzenie św. Elżbiety* s. 97.

70 *Por. List do młodych* nr 5.

71 *Por. Jan Paweł II. Warto być człowiekiem. Jubileusz młodzieży. W: tenże. Jubileuszowy Rok Odkupienia.* Watykan 1985 s. 379.

*

Poszukiwanie fundamentu dla etyki nauczyciela i wychowawcy nie daje jeszcze odpowiedzi na bardziej szczegółowe pytania i problemy, przed jakimi staje on w codziennym wypełnianiu swoich zadań. Potrzebne jest dobre rozeznanie zarówno sytuacji wśród dzieci i młodzieży, jak i w całości życia społecznego. Potrzebny jest więc realizm, który jednak powinien być połączony ze zdrowym optymizmem, opartym na chrześcijańskiej nadziei tak, aby wychowawca był zdolny (i równocześnie uczył tego wychowanka) do odważnego wysiłku w przetrzymywaniu wszelkich trudności⁷². W tym wszystkim nie może on jednak zapomnieć o zasadniczych celach swego powołania, a więc i o tym, co stanowi fundament jego posłannictwa.

Nauczyciel-wychowawca jest więc wezwany do tego, aby tak w środowisku pracy, jak i w całości swego życia starał się zrealizować własną tożsamość⁷³. Jak wynika z powyższych rozważań, chodzi tu zarówno o tożsamość wynikającą z ludzkiego powołania nauczyciela i wychowawcy, jak również o pełną tożsamość chrześcijańską.

IN SEARCH OF A CHRISTIAN FOUNDATION FOR THE PROFESSIONAL ETHICS OF TEACHERS

S u m m a r y

The fact that there are only a few Church pronouncements on the ethics of the teaching profession is a challenge to look for a Christian foundation for it somewhere else. The author proposes an indirect route, by invoking the Christian vision of school and education, discerning the social dimension of the teacher's mission and interpreting the teacher's profession as a way of Christian vocation after the model of Christ the Teacher.

In the light of the Vatican II documents, post-conciliar social teaching and a special document issued by the Congregation of Catholic Education, the author stresses the educational functions of the school. At the same time he presents an integrated vision of education that recognizes the autonomy of the pupil and his participation the education process and

⁷² Por. "Świecki Katolik" nr 26.

⁷³ "Świecki Katolik" nr 27.

recognizes the fundamental rights of parents in education. All that leads to a number of practical ethical precepts.

One natural element of integral formation is to prepare the pupil for participation in the life of society. The preparation crucially depends on one's conception of social life. In the author's opinion the social dimension of the educator's mission is determined by the Christian vision of social communication through faith and love and by the Christian conception of work.

Being a teacher and an educator is more than just a profession; it is vocation, which to a Christian means, being called by God. The model Christ the Teacher makes it possible to see the essence of the calling in more specific terms.